# Temat tygodnia: „Wrażenia i uczucia”

## Temat dnia dzisiejszego: „Co ja czuję?”

Cele:

* „Emocje” – zapoznanie ze słowami i melodią piosenki
* Rozwijanie umiejętności rozumienia własnych uczuć
* Doskonalenie umiejętności słuchania i rozumienia tekstu opowiadania

Propozycje do realizacji tematu:

* „Emocje” – zapoznanie z piosenką. Wprowadzenie do tematu. (<https://www.youtube.com/watch?v=kRJFN6V7TB4>)
* Ćwiczenia oddechowe (wspólna zabawa z rodzicem):
	+ „Balonik” – ćwiczenie oddechowe, wydłużanie fazy wydechowej. Dziecko siedzi w siadzie skrzyżnym, wdycha powietrze nosem, trzyma dłonie przy ustach i naśladuje nadmuchiwanie balonika – robi długi wydech. Następnie naśladuje spuszczanie powietrza z balonika: robi wdech nosem, potem długi wydech, podczas którego wprawia wargi w drgania.
	+ „Chusteczka – maseczka” – ćwiczenie oddechowe, wydłużanie fazy wydechowej. Dziecko siedzi w siadzie skrzyżnym, ma chusteczkę higieniczną. Trzymając chusteczkę za jej górne rogi, zasłania nią twarz, robi wdech nosem, a potem długi wydech ustami tak, aby chusteczka odsłoniła twarz dziecka.
* „Co się wydarzyło w Pluszątkowie?” - doskonalenie umiejętności słuchania
i rozumienia tekstu opowiadania. Rodzic opowiada dziecku historię na podstawie tekstu M. Rosińskiej.

**Co się wydarzyło w Pluszątkowie**

Maria Rosińska

**W Pluszątkowie różnie bywa. Raz jest smutno, a raz wesoło. Czasem panuje zgoda,
a czasem wybuchają kłótnie. Pewnego razu przeżyły pluszątka bardzo dziwny dzień. Miały już wtedy pobudowane swoje domki i właśnie się w nich urządzały. Tylko Mucha, która nie mogła się jakoś zdecydować, gdzie sobie postawić domek, fruwała niespokojnie nad Pluszątkowem, napełniając całą osadę dokuczliwym bzykaniem. Wyszła przed domek Myszka. A Mucha, która w tej chwili przelatywała nad jej domkiem, sfrunęła błyskawicznie w dół i ugryzła Myszkę w nosek. – Ojej! – pisnęła Myszka i umilkła, bo właśnie stanął przed nią Kot.**

**Czy mogłabyś dać mi którąś? – zapytał. – Nie mam żadnych szmatek! – rozzłościła się Myszka. A rozzłościła się dlatego, że ją Mucha ugryzła w nosek. Wraca Kot do domu,
a tu już przed progiem czeka Pies. – Przybijałem właśnie półkę – mówi – i zabrakło mi gwoździ. Zdaje się, że ty masz ich jeszcze sporo. Czy mógłbyś mi dać chociaż dwa? – Nie mam już gwoździ – burknął Kot i wszedł do domku. A burknął, bo był zły, że mu Myszka nie dała kretoniku. Wraca Pies do domu, a tu już przed domem czeka Prosiaczek. – Piec w mojej kuchni dymi – pokwikuje płaczliwie – gdybyś mi dał trochę gliny, może bym sobie jakoś poradził. – Nie mam gliny – warknął pies. A warknął tak, bo był zły, że mu Kot nie dał gwoździ. Wraca Prosiaczek do siebie, a tu przed progiem czeka Miś. – Zabrakło mi siana do wypchania poduszki – mówi. – Czy nie została ci przypadkiem zbyteczna garstka? – Ani źdźbło nie zostało! – fuknął prosiaczek. A fuknął tak, bo był zły, że mu Pies nie dał gliny. Wrócił Miś do siebie, usiadł z ponurą miną na progu. A księżyc, wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszątkowem na błękitnej nitce, odwrócił się teraz bokiem i wyglądał jak bardzo cienki rogalik. Minęło pół godziny, a potem godzina i Myszkę przestał boleć nosek. I zaraz sobie zaśpiewała piosenkę: – Tralala-tralala- tralala! Była to bardzo ładna piosenka i jak się ją śpiewało, nie można było się już złościć. Spojrzała Myszka na stół. A tam leżały kolorowe kretoniki. „O! Ten zielony w białe groszki będzie w sam raz dla Kotka – pomyślała – zaraz mu go zaniosę. Na pewno się ucieszy.” – Patrz, co znalazłam jeszcze wśród swoich szmatek – uśmiechnęła się. – Ten wzór nadaje się do okien w twojej kuchence. Chcesz, to zaraz spróbujemy, jak to będzie wyglądało? – i raz dwa zrobiła Kotkowi firaneczki. Myszka poszła do domu. Siedzi Kot w kuchni, patrzy na okno, na firanki. A właśnie obok okna wisiała półeczka. „Ach, prawda – przypomniał sobie – przecież Pies nie może przybić półki, bo nie ma gwoździ. Dlaczego mu ich nie dałem? Mnie już są niepotrzebne”. I prędko zaniósł Psu całą paczkę gwoździ. – Przynoszę wszystkie – powiedział – wybierz sobie, jakie ci są potrzebne, i weź parę na zapas. W gospodarstwie zawsze się przydadzą. Przybił Pies półkę nad kuchnią, ustawił na niej garnki i talerze. „Ach! – przypomniał sobie. – Przecież u Prosiaczka piec dymi! Może biedak nawet obiadu nie mógł ugotować? A ja mu nie dałem gliny. Ładny ze mnie sąsiad!” I zaraz pobiegł do Prosiaczka z dużą bryłą gliny. – Pokaż no ten piec! – zawołał od progu. – Aha, aha... – mówił, oglądając dokładnie. – Już widzę, co tu trzeba zrobić. Zaraz ci pomogę, to będzie prędzej. Przestał piec dymić i Prosiaczek ugotował kolację. No, teraz jeść i spać. I nagle przypomniał sobie Misia. Przecież Misiowi zabrakło siana do poduszki! – Ach! – krzyknął Prosiaczek. – Wart jestem, żeby mi natrzeć uszu! Zostawił kolację na stole. Pobiegł do komórki, chwycił wiązkę siana i popędził, aż się za nim kurzyło.**

**– Misiu! – mówi już w progu ze skruchą. – Misiu, nie gniewaj się! Nie wiem, co mi się stało, że ci tego siana nie dałem. Ufff! – tak się zasapałem... Ale to nic. Zaraz pomogę ci wypchać poduszkę! A gdy pachnąca sianem poducha leżała na tapczanie, Prosiaczek powiedział jeszcze: – Nie gniewasz się już na mnie, Misiu? – Ależ skąd! – zapewnił Miś, ściskając serdecznie Prosiaczka. I zaraz zrobiło się wesoło w całym Pluszątkowie.
A księżyc wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszątkowem na błękitnej nitce, zwrócił się znowu przodem do Pluszątkowa i wyglądał teraz jak okrągła, pyzata bułeczka.**

Rodzic rozmawia z dzieckiem na temat opowiadania:

Kto mieszkał w Pluszątkowie?; Co robiły pluszaki w swoim miasteczku?; Jaka przygoda spotkała Myszkę?; Czego potrzebował Kot, Pies, Prosiaczek, Miś?; Kogo zwierzęta poprosiły o pomoc?; Jaka atmosfera panowała w Pluszątkowie?; Kiedy się zmieniła?; Komu pomogła Myszka, komu pomógł Kot, Pies, Prosiaczek?; Z jakiego powodu księżyc obrócił się znowu do Pluszątkowa?.

* „Zabawy z plasteliną” – usprawnianie małej motoryki poprzez lepienie z plasteliny na temat dowolny lub wylepianie plasteliną różnych kształtów, emotikonek (smutnych lub wesołych) narysowanych przez rodzica.

